Związek Stow. Kupieckich Zachodniej Małopolski urządza z **Stowarzyszeniem Kupców w Bochni**

ZEBRANIE KUPCÓW W BOCHNI,

które się odbędzie dnia 8 marca 1925, o godz. 5 pop.

Na porządku dziennym:

Kryzys Gospodarczy w Polsce, a kupiectwo,
Aktualne sprawy podatkowe.

Referować będzie **p. r. R. PFEFFER.**

Do P. T. Członków Krak. Stow. Kupców.

Uzyskaliśmy znaczniejszy kredyt reeskontowy. Skorzystać z reeskontu i udzielić go naszym członkom pragniemy dopiero po zwiększeniu funduszów gotówkowych Kasy.

W tym celu zgłoszą się do naszych Członków w dniach najbliższych odpowiednio wylegitymowani inkasenci o wpłaty na udziały Kasy Krakowskiego Stow. Kupców.

Wpłata jest obowiązkiem każdego Członka i kupca. Niechaj nikt od powinności tej się nie uchyli. Powiększeniem funduszów stworzymy placówkę dla Was pożyteczną, z której każdy korzystać będzie.

Kasa Krak. Stow. Kupców.

Upraszamy członków krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, by jak najrychlej oddali do Sekretarjatu rejestrację o wymierzonych im podatkach za rok 1924 (podatek dochodowy i podatek obrotowy za 1 półrocze 1925).

Złe konjunktury w handlu drzewem. Senator gdański p. Jewelowski stwierdził, że handel drzewny w Polsce w roku 1924 miał kolosalne straty. Konkurentem groźnym dla polskiego drzewa stała się Republika sowiecka, która wywiozła 3 razy tyle drzewa do Anglji, co Polska via Gdańsk. W ostatnich miesiacach roku ubiegłego wywóz znacznie się zmniejszył. Wysokie koszta spedytorskie i portowe popsuły opinię Gdańska na rynkach drzewnych.

W ciągu miesiąca marca br. rozpoczyna się nowa kadencja Rady Kolejowej Dyrekcji Krakowskiej.

Wzywamy członków Związku i Stowarzyszenia Kupców, by na ręce Sekretarjatu, zgłosili jak najrychlej swe dyzederaty lub życzenia odnośne do kolejnictwa w obrębie Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej.

Ulgi celne na obuwie i konfekcję będą utrzymane. Nie przydała się na nic opozycja sfer przemysłowych i centrali Związków kupców w Warszawie.

Udział rzeczoznawców podatkowych w obradach komisyj. Ponieważ udział odpowiednich rzeczoznawców w pracach komisyj do spraw podatku przemysłowego w wielu wypadkach dała dodatnie rezultaty, ministerstwo skarbu zwraca się do wszystkich Izb skarbowych ze wskazaniem, iż współpraca rzeczoznawców pożądana jest nietylko przy rozpatrywaniu opodatkowania pewnych oddzielnych branży handlu i przemysłu i że wobec tego przewodniczący komisji mogą zapraszać rzeczoznawców stale na wszystkie posiedzenia komisji.

Domagamy się tego już od 2 lat.

Ważne dla jeżdżących po jarmarkach. Posiadacze świadectwa przemysł. III. i IV. kat, handlowej oraz VII, i VIII, przemysłowej mogą sprzedawać swe towary, względnie wyroby po targach i jarmarkach, trwających krócej niż 3 dni, nawet w miejscowościach poza ich Inspektoratem skarbowym, byleby nie w miejscowościach należących do wyższej klasy (np. posiadacz świadectwa III. kategorji w Skawinie nie może sprzedawać na jarmarku w Krakowie.

Traktat handlowy polsko-czeski ma być w tych dniach podpisany. Postanowienia co do zniżek celnych weidą jednak w życie dopiero po ratyfikacji traktatu przez Sejm i ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw, co potrwa jeszcze parę miesięcy.

Pertarktacje o umowę handlową polsko-niemiecką rozpoczynają się w tych dniach. Rząd niemiecki nie ma zamiaru prowizorjum, które się kończy 1 kwietnia br. przedłużyć. Kupiectwo bierze udział w pertraktacjach przez delegatów Centrali Związku Kupców z Warszawy. Wzywamy zainteresowanych, by jaknajrychlej przesłali swe dezyderaty i życzenia pod adresem Sekretarjatu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Obciążenie podatkami miast i wsi.

Obciążenie miast podatkami ma być dalej jeszcze podniesione mimo, że konsumcja w miastach stale się cofa i że miasta znajdują się w zastoju.

Rząd w roku 1924 chciał ściągnąć z 20 miljonowej ludności wiejskiej, która posiada w użyciu blisko 30 miljonów hektarów ziemi 55 miljonów złotych, tytułem podatku gruntowego — zapłacono jednak tylko 48 miljonów, czyli 2,50 złotych od hektara.

A 65 miljonowa ludność miejska zapłaciła tytułem podatku obrotowego 176 miljonów, zamiast preliminowanych 150 miljonów. Czyli na głowę ludności miejskiej wypada 27 złotych. Podatku dochodowego wieś zupełnie nie płaci, a ludność miast wpłaciła na ten podatek 40 miljonów. Kosztów egzekucyjnych i odsetek zapłaciły miasta 17 miljonów. Na podatek majątkowy wpłacono w roku 1924 blisko 400 miljonów, a stwierdzić wypada, że handel w wielu wypadkach zamiast w 3 latach, już obecnie zapłacił cały podatek majątkowy.

KALENDARZYK PODATKOWY NA MARZEC.

Do 15 marca wpłacić należy (kupcy I. i II. kat. i przemysłowcy I.—V. kategorji przemysłowej) dwa i pół procent od obrotu w miesiącu lutym. Odsetki zwłoki 4 procent miesięcznie biegną od 29 marca.

Podatek majątkowy. Definitywne wymiary muszą być dokonane do 15 marca. Komisje odnośne rozpoczęły już prace. Podatek ten ma dać w roku 1925 — 300 miljonów złotych!

Kwoty wpłacone nienależnie na podatek majątkowy mają być zaliczone z urzędu lub na prośbę płatnika na poczet innych podatków bezpośrednich. (Okólnik Min. Sk. z 19 grudnia 1924 LDPO 7092/V).

Najdroższe państwo w Europie.

Niedawno ogłosił rząd francuski wykaz cen jakie ludność z końcem stycznia br. płaciła za 2 kg. bochenek chleba w różnych miastach Europy. Ceny we frankach francuskich (1 fr. fr. = 36 groszy).

I tak w Paryżu — 1 fr. 50 ctn., w Brukseli 1 fr. 60 ct., w Rzymie 1 fr. 78 ct, w Londynie 1 fr. 87 ct. (wszędzie za chleb pszenny), w Berlinie 2 fr. 21 ct, w Moskwie 3 fr. 10 ct, w Wiedniu 3 fr. 15 ct, w **Warszawie 3 fr. 92 ct** (za chleb żytni).

Mamy więc chleb najdroższy w całej Europie. A cóż rząd robi, by tej drożyźnie najbardziej podstawowego artykułu przeciwdziałać? W lecie dozwolił na wywóz kilkudziesięciu tysięcy wagonów zboża za granicę — obecnie zamierza dać rolnikom lwią część z pożyczki amerykańskiej na zapłatę podatku majątkowego — czyli ze wszystkich sił przyczynia się do utrzymania tej horendalnej ceny.

Ceny zboża u nas dosięgają też rekordowej wysokości. I tak kosztuje obecnie u nas 100 kg żyta 34 zł, w Berlinie 30 zł., w Paryżu 31; ceną owsa kosztuje u nas 31 zł, w Berlinie 23 zl, w Paryżu 28 zł. — na to wszystko wpływa również polityka gospodarcza rządu, forytująca rolników.

Porównajmy jeszcze ceny cukru. U nas kg cukru kryształowego kosztuje 1.15—1.20, w Berlinie 79 gr, w Pradze 78 gr, w Wiedniu 65 groszy.

Porównanie cen tych podstawowych dla każdego artykułu wykazuje nietylko niczem nie wytłómaczoną drożyznę ich u nas, ale także wyjaśnia naszą niezdolność — konkurencyjną w każdej dziedzinie z zagranicą, której jedynie tą drożyzną jeszcze imponować możemy.

Kiedy przedawniają przedwojenne pretensje za dostarczone towary?

a) w b. zaborze austrjackim.

(dr. w.) Wobec tego, że szereg abonentów naszych zwraca się do nas z zapytaniami, kiedy przedawniają przedwojenne pretensje za dostarczone towary, a w sprawie tej są różne sprzeczne ze sobą opinje, podajemy w krótkości odnośne przepisy prawne.

Roszczenia za dostarczone towary przedawniają chlej swe dyzederaty, lub życzenia odnośnie do kolejnictwa w obrębie Dyrekcii Kolejowej krakow**obecnie w przeciągu lat trzech,** tzn., że do lat trzech musi wierzyciel zaskarżyć pretensję, gdyż w razie zaskarżenia roszczenia po latach trzech, dłużnik może podnieść zarzut przedawnienia i w takim razie wierzyciel zostałby ze skargą oddalony.

Odnośnie do pretensji przedwojennych **za dostarczone** towary, to istniało w Galicji moratorjum, wobec czego przedawnienie liczy się dopiero od czasu, kiedy moratorjum ustało.

Ważnem jest stwierdzenie, kiedy ustało moratorjum odnośnie do jakiegoś roszczenia.

Inaczej przedstawia się ta sprawa w okręgu Sądu Apelacyjnego krakowskiego, a inaczej w okręgu Sądu Apelacyjnego Lwowskiego.

Miejsce zamieszkania wierzyciela, czy ono jest w Polsce, czy zagranicą, nie ma żadnego wpływu.

Decyduje przy tem miejsce zamieszkania dłużnika. Jeżeli więc dłużnik mieszka w okręgu Sądu Apelacyjnego lwowskiego, to zastosowanie mają inne zasady, a inne, jeżeli mieszka w okręgu Sądu Apelacyjnego krakowskiego.

W okręgu Sądu Apelacyjnego krakowskiego, moratorjum trwało do 1 października 1920, z tem, że 1 października 1920 miała być zapłacona jedna czwarta część pretensji wraz z należnemi od niej odsetkami, a następnie po ¼ zapłacić należało 1 stycznia 1921, 1 kwietnia 1921 i 1 lipca 1921.

Pretensje nie przekraczające w kapitale dłużnym 500 K, zapłacone być miały wraz z odsetkami w całości w dniu 1 października 1920. Jeżeli rata jakaś pretensji, przekraczającej 500 K, nie została zapłacona w terminie wyżej podanym, w takim razie cała pretensja stała się natychmiast płatną.

Z tego wynika, **że dla wierzytelności za dostarczone towary niżej 500 K, oraz za wierzytelności wyżej 500 K przy-których dłużnik nie zapłacił 1-szej raty w dniu 1 października 1920, przedawnienie biec zaczęło dnia 1 października 1920, a więc pretensje te przedawniły dnia 1 października 1923 roku.** Odnośnie do dłużników zamieszkałych w okręgu Sądu Apelacyjnego lwowskiego, to pretensje nie wyżej 2.000 Mp w kapitale miały być zapłacone w marcu 1922 roku, w tym dniu kalendarzowym, w którym pierwotnie była płatna cała należność, a więc jeżeli należność była płatna np. 14 sierpnia 1914, to stała się płatną 14 kwietnia 1922. Jeżeli dzień kalendarzowej płatności nie był ustalonym, to w takim razie dłużnik mógł zapłacić swój dług w którymkolwiek dniu marca, a więc do 31 marca 1922.

Roszczenia więc o zapłatę długów nie wyższych, jak 2.000 Mp, tj. 2,858 Koron przedawniają do końca marca 1925 roku. Jeżeli więc dotychczas dłużnika nie zaskarżono, to należy to uczynić bezzwłocznie, w każdym razie do końca marca br.

Odnośnie do pretensji wyższych, w kapitale, niż 2.000 Mp, to moratorjum ustało co do **połowy** w marcu 1922, a co do drugiej połowy w czerwcu 1922 i to również w tych dniach kalendarzowych, w których pretensja pierwotnie była płatną.

Gdyby pierwsza połowa nie została w terminie zapłacona, to w takim razie stała się płatną cała należność.

W okręgu Sądu Apelacyjnego lwowskiego przedawniają więc pretensje wyższe w kapitale, niż 2,000 Mp, w marcu 1925 roku i to tego dnia kalendarzowego, w którym pretensja była pierwotnie płatna. Jeżeli nie było oznaczonego takiego dnia, to w takim razie do końca marca 1921 roku.

Jeżeli zaś dłużnik zapłacił przypadającą połowę w marcu 1922, to w takim razie skarga o drugą połowę przedawnia w czerwcu 1925.

Te same postanowienia odnoszą się także i do weksli i czeków płatnych przed 1 października 1915 r. Wierzytelności z weksli za towary można dochodzić skargą z tytułu wzbogacenia się.

Długi inne, np. z tytułu pożyczki, udziału wspólnika itd. przedawniają dopiero po latach 30-tu, wobec czego można pretensje z tych tytułów dochodzić sądownie.

O przedawnieniu w b. zaborze rosyjskim w następnym Numerze.

Czy u nas obowiązuje równość wobec prawa.

„Minister Kiedroń przedstawił trudne położenie przemysłu naftowego i osłabioną zdolność konkurencyjną z przetworami naftowemi zagranicznemi, co pociągnęło za sobą konieczność zorganizowania porozumienia pomiędzy przemysłowcami naftowymi (czytaj stworzenia kartelu, celem podbijania cen P. Red.), celem uniknięcia wzajemnej konkurencji. Do porozumienia tego przystąpiła także Państwowa Fabryka Olejów mineralnych, zastrzegając sobie wpływ na kształtowanie cen na rynku wewnętrznym i utrzymanie ich na pewnym poziomie, nie wyższym, niż cena eksportowa plus 30 procent".

Szef departamentu Bartoszewicz wskazał, że dzięki dojściu do skutku eksploatacji konsumentów krajowych przez porozumienie kartelowe zażegnało niebezpieczeństwo wykupu kopalń przez zagraniczny kapitał, co groziło z powodu braku gotówki w kraju.

Tyle oficjalny komunikat o posiedzeniu Komisji Handlowo-Przemysłowej w Sejmie w dniu 17 lutego.

My chcieliśmy na to tylko tyle dodać:

Rząd otwarcie przyznaje się do przystąpienia do kartelu, który umożliwi producentom branie za naftę od konsumentów 30 procent więcej, niż by liczył importer zagraniczny. Żeby tę dawkę bez bólu zaaplikować pacjentowi, tłomaczy mu się, że jest to obowiązkiem patrjotycznym i że pozwalając ze siebie drzeć skórę musi to znieść, bo jest to obowiązkiem patrjotycznym (inaczej obcy wykupią kopalnie!). Ten jednak obowiązek patrjotyczny nie przeszkadza rządowi wydzierżawić przemysł zapałkarski konsorcjum zagranicznemu na lat 20 — za otrzymaną pożyczkę 5 miljonów dolarów — nie przeszkadza też temu, żeby baronowie cukrowi łupili za aprobatą rządu konsumentów, licząc prawie o 100 procent więcej za cukier, niż zagranica.

I ty biedny konsumencie płać za to wszystko, bo spełniasz tem obowiązek patrjotyczny.

I tu ani Prokuratorowi, ani Sądowi nie wpada nawet na myśl, że istnieje ustawa o lichwie, która ciężkiemi karami więzienia — nawet do 10 lat — karze wszelkie zmowy zdążające do podwyższenia cen za artykuły pierwszej potrzeby i za pobieranie cen nadmiernych.

Ale za to, jeżeli kramarz weźmie za chleb 2 grosze więcej, lub kupiec nie wywiesi cennika, to mobilizuje się policję, sądy i prokuraturę przeciw tym zbrodniarzom.

Tak to wygląda równość wobec prawa.

Charakterystyka obecnego przesilenia

Jeżeli normalnie przesilenie charakteryzuje przesyt rynku towarami, lub drożyzna to możemy scharakteryzować nasze przesilenie obecne całym szeregiem zupełnie nowych pojęć. I tak społeczeństwo nie konsumuje, chociaż potrzebuje towarów. Produkcja jest wstrzymywaną, chociaż setki tysięcy robotników chciałoby pracować. Brak jest gotówki, nie ma kupujących, niema zarobku i ma się wrażenie, jakoby cyrkulacja krwi w całem życiu ekonomicznem została wstrzymywaną. Równoczesnym objawem obecnego przesilenia gospodarczego jest bierność społeczeństwa. Nie brak różnych domorosłych ekonomistów, którzy jedynie winią rząd, natomiast wmawiają sobie i innym, że gdyby tylko pewien podatek zniesiono lub zastosowywano ze strony rządu większe lub mniejsze cło, jużby cała obecna sytuacja gruntownej zmianie uległa. Są i tacy, którzy udowadniają, że oni to, wynaleźli rozwiązanie przesilenia, w zastosowywaniu ulepszeń i potanieniu produkcji lub w długoterminowym kredycie. O ile w każdym z tych zagadnień jest sporo prawdy, to na ogół stwierdzić wypada, że całe społeczeństwo, mimo, że drożyzna i bezrobocie, brak pieniędzy i dochodów, powinny wywrzeć wpływ na zastosowania tych wskaźników, to mimoto spotykamy się wszędzie z apatją i wyczekiwaniem. Społeczeństwo czeka. To zjawisko, które już trwa kilka miesięcy daje dużo do myślenia. Produkujemy nadal drogo; ceny za usługi są dalej wysokie; artykuły żywnościowe drożeją, rząd nie pozostaje w tyle i co tylko może w opłatach i podatkach podwyższać, podwyższa.

Nie od rzeczy będzie skonstatować, że przemysł z licznych wskazówek na zastosowanie nowoczesnych urządzeń, ulepszenia techniki pracy dotychczas niemal, że nie korzystał. Brak kapitałów własnych — obcy kapitał nie szuka chwilowo polskiego rynku, oto odpowiedź, którą otrzymuje się ze stron przemysłu.

W rolnictwie jeden nieurodzaj wystarczył, by 10 lat dobrych dla rolnictwa znikło, a wielka i mała własność rolna pełne są skarg. Ci, co najusilniej bronią swych „zdobyczy" rewolucyjnych, robotnik i wolne zawody, cierpią na bezrobocie, są bez dochodu, ale ich ambicja, wprawdzie bezcelowa i fałszywa, nie dopuszcza do odbudowy ich wygórowanych żądań, w chwili, gdy waluta jest ustabilizowana. Mówiliśmy już o rękodzielnikach. Najwytworniejsze pracownie krawieckie pustoszeją tak samo, jak i warsztaty tanią tandetą, bo ubrać się u krawca obecnie trudno — bo trzeba na to za wielkiego wydatku gotówkowego.

Nie inaczej jest z innemi zawodami. Od miesięcy społeczeństwo traci na swym majątku narodowym, skoro setki tysięcy rąk nie pracuje. Przyjmujemy za podstawę, że w rękodziele, przemyśle, rolnictwie, hutnictwie i górnictwie w handlu i wolnych zawodach obecnie w Polsce tylko 1 miljon ludzi przez całą zimę nie ma pracy przez 4 dni w tygodniu, czyli przez 5 miesięcy po 20 dni = 100 dni razy miljon, straciło dochód z pracy. Jeżeli obliczymy najniższą płacę po 3 złote dziennie, to oznacza to sumę straconego majątku narodowego w kwo-

cie 300.000 000 złotych. A o kredyt w Ameryce musimy prosić i to o sumę daleko niższą i musimy płacić zań wysoki procent.

Mówimy dlatego o tem, by uprzytomnić, że niczego ten obecny kryzys nas nie nauczył. My czekamy, aż ktoś obcy nas wyprowadzi z zaklętego koła, które zakreśliliśmy sobie, a tem kołem jest wzajemny wyzysk, wzajemne podrażania, przy ró wnoczesnem zubożeniu mas, gdzie spokojnie stwierdzić można, że obecny majątek ruchomy stanu średniego w stosunku do przedwojny przedstawia się, jak 1:10, a inne stany bynajmniej nie mają się lepiej.

Należy tą bierność obecną omówić przy każdej sposobności, należy to wyczekiwanie cudów piętnować i tę bezczynność zwalczać na każdym kroku; koniecznie trzeba się wyrwać z tego letargicznego stanu, który jest wielce niebezpiecznym, może daleko więcej, jak nieurodzaj, jak inflacja podatkowa, bo się bezczynnie zjadamy, nasz majątek topnieje, a odbudowa tego obecnego zniszczenia będzie, czem ono będzie dłużej trwało, trudniejsza.

Cuda zdarzają się rzadko, a w życiu gospodarczem nigdy. Gdy sami sobie nie dopomożemy, nikt nam nie pomoże.

O zniesienie ustawy o lichwie wojennej.

Od 17 III. 1917 istnieje ustawa: „o lichwie wojennej", a wojny i blokady niema już od 28 października 1918. Zachodzi pytanie, po co obecnie ustawa ta istnieje i przeciw komu się ją stosuje?

Na pierwsze pytanie trudno dać odpowiedź. Swiat cały cierpi na hyperprodukcję i nadmiar towarów, nie kupujący szuka sprzedawcy, lecz sprzedawca jest w pogoni za kupującym, a wskutek tej ogromnej konkurencji sprzedawców, ceny towarów spadły do możliwie niskich granic. Wie o tem każdy kupiec i konsument z własnego doświadczenia. I ostatnio uwolnił Najwyższy Trybunał od przestępstwa lichwy kupca, który sprzedać miał towar po nadmiernej cenie z motywów tych, że kupujący mając wielu konkurujących ze sobą sprzedawców nie musiał właśnie u tego kupca kupić, lecz mógł kupić u innych. Nie znajdował się więc w położeniu przymusowem, którego zaistnienie Sąd najwyższy uważał za kryterjum lichwy. Zapatrywanie to będące wyrazem realnych stosunków życiowych zaszczyt przynosi naszej jurydykaturze. Od szeregu miesięcy nie ma już prawie w sądach doniesień o lichwę, bo najszersze warstwy konsumentów i cała prasa nareszcie zrozumiały, że wszystkie przesłanki, które mogły lichwę wywoływać (blokada, brak towarów, przymusowe położenie konsumentów) ustały.

Ustawa o lichwie istnieje u nas jeszcze siłą bezwładności.

Mimo to stosuje się jeszcze ostrze jej przeciw najmniejszym i ekonomicznie najsłabszym. Niema dnia żebyśmy nie słyszeli głosów rozpaczy z prowincji na szykany żandarmów, policjantów i wywiadowców, którzy u straganiarzy, drobnych kramarzy badają cenniki, faktury, oznaczenia ceny na towarach (to wszystko jeszcze obowiązuje!) a nie znajdując tego karzą i robią doniesienia. A ustawa nominalnie jeszcze obowiązuje, więc kary spadają, sądy się zatrudnia, a przestępcy płacą grzywny, piętnowani, jako lichwiarze. I są starostwa, które w wykonaniu okólników z przed 2 i 3 lat ciągle przypominają organom policyjnym ściąganie i tępienie tych przestępstw.

Niema chyba człowieka, który nie uznawałby konieczności zniesienia tych przestarzałych przepisów, stanowiących udrękę kupiectwa. Czas już na uprzątnienie rumowiska wojennego i powojennego, czas na praworządność wobec wszystkich, czas na zniesienie tego przeżytku nazwanego „ustawą o lichwie wojennej".

Dlatego wzywamy całe zorganizowane kupiectwo, by przez masowe wiece przypomniało rządowi, że już dość było tego poniżenia godności ludzkiej kupca, dość tego stanu wyjątkowego, ciążącego nad kupiectwem.

Komisja Sejmowa uchwaliła większością głosów wniosek posła Wiślickiego o zniesienie ustawy o lichwie (przeciw głosowała tylko PPS i Wyzwolenie). Należy wniosek ten poprzeć i przeprowadzenie jego przyśpieszyć masowemi zgromadzeniami kupiectwa.

Naszem hasłem: Precz z ustawą o lichwie wojennej!

O pośrednictwie handlowem.

We współczesnej organizacji obrotu towarowego odgrywają przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego, tj. ajenci, przedstawiciele handlowi, domy agenturowo-komisowe, doniosłą bardzo rolę. Przedsiębiorstw tych nie należy identyfikować z tem, co w pojęciu popularnem uchodzi za pośrednika handlowego, wciskającego się, jako ogniwo zbędne pomiędzy producenta i konsumenta i wpływającego bez uzasadnienia gospodarczego na podrożenie towaru.

Tego rodzaju pośrednicy handlowi — dla władzy skarbowej wogóle nieuchwytni — nie mają nic wspólnego z zawodem pośrednictwa handlowego, który w potocznej terminologii handlowej znany jest pod nazwą ajentów lub przedstawicieli handlowych oraz domów ajenturowo-komisowych.

Jakaż jest rola gospodarcza tego zawodu?

Rozróżnić tu musimy agencje działające na rzecz i dla firm krajowych oraz działające w imieniu i z polecenia firm zagranicznych.

Pierwsi stanowią niezbędne ogniwo w organizacji zbytu krajowego przemysłu i handlu hurtownego są niejako ekspozyturą firm, które zastępują, pracują bez stałych poborów, nie powodują żadnych zbędnych wydatków dla swej firmy, którą reprezentują; koszta zaś samego pośrednictwa handlowego są kosztami normalnemi przewidzianemi w każdej na zdrowych podstawach opartej kalkulacji. Działalność ich oszczędza producentom i kupcom hurtownym wielu kosztów własnych — gdyż gdyby ich nie mogli oszczędzić nie posługiwaliby się usługami ajentów.

Także kupujący przy pośrednictwie agentów zaoszczędza znaczne koszta poniesione celem wyjazdu i szukania źródeł nabycia towarów, u ajenta odrazu widzi towar lub wzory, może się zaraz zorjentować, zaoszczędzając tem koszta i czas. Jak więc widzimy działalność tych pośredników zmniejsza ko-

szta handlowe tak sprzedawców, jak i kupujących przyczyniając się tem do potanienia towaru.

Jeżeli zaś chodzi o placówki pośrednictwa handlowego, działające w Polsce, jako przedstawicielstwa firm zagranicznych przemysłowych, lub handlowych, to stanowią one przedewszystkiem niesłychanie ważny czynnik przy zdobywaniu dla naszego rynku kredytu zagranicznego i są pod tym względem bardzo ruchliwym i pożytecznym warsztatem propagandy na rzecz Polski wśród zagranicznych sfer finansowych, przemysłowych i handlowych.

Bez udziału i pomocy wspomnianych placówek lwia część tranzakcji kredytowych, zawieranych przez zagranicę z naszymi przemysłowcami i kupcami wogóle nie mogłaby dojść do skutku, albowiem w znakomitej większości wypadków zagranica udziela nam kredytu, opierając się na powadze moralnej i opinji swych tutejszych przedstawicieli, będących ich mężami zaufania; jakie zaś to ma znacznie dla naszego pozbawionego kapitału gospodarstwa, o tem rozwodzić się jest zbytecznem. Pośrednicy handlowi starają się przeciwdziałać zagranicą mylnym zapatrywaniom i oszczerczym zarzutom przeciw Polsce w zagranicznych sferach bankowych, przemysłowych i handlowych przez co oddaią nieocenione usługi państwu i jego kredytom.

Uwagi te zamieszczamy, aby wykazać wszystkim gospodarczo doniosłą i politycznie ważną działalność pośredników handlowych — którzy mają jeszcze ciągle przeciw sobie znaczną część bezkrytycznej opinji, identyfikującej ich z pośrednikami — paskarzami w epoce inflacji.

My home, my castle.

My home, my castle: Mój dom, to moja twierdza — tak twierdzi od wieków Anglik. A u nas?

Ustawa o kwaterunkach, może każdego wywłaszczyć z mieszkania, może wprowadzić najwięcej zrównoważonych do rozpaczy, bo jego życie rodzinne zostaje brutalnie — w czasie pokoju zdruzgotane przez wprowadzenie do niego obcych współlokatorów, którzy mogą gościć w jego mieszkaniu.

Nowela do ustawy o podatku obrotowym, która obecnie ma być przedmiotem obrad w Sejmie — przewiduje swobodę rewizji — dla organów wywiadowczych w mieszkaniach nawet cudzych, skreśla temsamem zagwarantowane konstytucją prawo obywatela do nienaruszalności mieszkania.

W sklepie swym kupiec, ani na chwilę nie jest zwolniony od rewizji policjantów, wywiadowców, lustratorów i urzędników skarbowych, za stemplami, miarami, opłatami, za ubezpieczeniami, za podatkami, fakturami, cennikami, patentami, boletami celnemi itd.

Swoboda pracy, tak samo u nas chroma, jak swo boda ruchu, swoboda przenoszenia się i osiedlenia.

Czy mamy przy tej sposobności wspominać, że równość prawa, to u nas w praktyce należy do zagadnień więcej, jak problematycznych; obywatele mają wszelkie prawa w konstytucji, ale nie dorośli do tego, by ta konstytucja nie była tylko martwą literą, ale weszła w krew i w życie.

W imię humanitaryzmu, zaopatrzenia inwalidów wojennych wydaje rząd rozporządzenie, mocą którego 80.000 rodzin bez dalszego odszkodowania pozbawia się chleba, wpycha się im kij żebraczy do rąk, bez wskazywania im bodaj możności emigracji. Nie odzywa się żaden głos, prócz tych rozpaczonych, by przeciw temu bezprzykładnemu zarządzeniu zaprotestować. Posłowie — ba, ci bawią się w politykę. To gwałcenie najistotniejszych i najelementarniejszych praw i te szkody moralne — bolą nas stokroć więcej, aniżeli straty materjalne.

Jak kupiectwo warszawskie broni się przed bankructwami dłużników.

Ostatnia fala bankructw spotęgowała nieufność i dezorjentację fabrykantów i hurtowników. Solidne kupiectwo zaczęło myśleć o samoobronie, a organizacje kupieckie ujawniły ostatnio żywą działalność w kierunku obmyślenia sposobów zapobieżenia bankructwom dłużnika.

Otóż, jak donosi „Tygodnik handlowy. Obronna ta akcja sprowadza się przedewszystkiem do obowiązywania członków koła do podawania o każdym otrzymanym wekslu z protestem do wiadomości prezydjum związku branżowego, które znów protesty te wciąga na tzw. „czarną listę" i perjodycznie rozsyła zrzeszonym. Dalej, solidne firmy ostatnio ujawniają żywe zainteresowanie dla biur wywiadowczych istniejących przy stowarzyszeniach kupieckich, jak jak np. „Confidentia", z których chętnie i licznie korzystają w celu poiformowania się o zdolności kredytowej i wartości etycznej klijenta. Należy tedy gorąco powitać ten objaw, dowodzący, że kupiectwo otrząsło się z dotychczasowej apatji i fatalizmu, że zerwało wreszcie z metodą beztroskiego łatwowiernego udzielania kredytu bez uprzedniego poinformowania się. Informacja handlowa i „czarna lista" niezawodnie uchronią wiele firm przed bardzo ciężkiemi następstwami, przed własną, być może, zgubą. Z drugiej zaś strony środki te racjonalnie i w porę stosowane, niewątpliwie otrzeźwiająco podziałają na natury, pochopne do robienia „łatwych fortun" kosztem cudzej pracy.

I nasze kupiectwo powinno tu coś zrobić; minęły te czasy bezpowrotnie, gdy każdy dłużnik płacił zdewaluowaną marką i nie było bankructw. Czasy obecne, w których likwidują się słabsze handle i te, które racji bytu nie miały — nakazują najdalej idącą ostrożność w udzielaniu kredytów.

W niedzielę, dnia 8 marca, o godz. 10'30 przedpoł.
odbędzie się
w sali Kahału w Podgórzu, przy ulicy Józefińskiej
ZGROMADZENIE KUPCÓW z Podgórza
z następującym porządkiem dziennym:

1) Kryzys gospodarczy Polski, a kupiectwo
2) Inflacja podatkowa.

O liczny udział kupiectwa podgórskiego, prosi
Wydział Krakowskiego Stow. Kupców.

Rada Kolejowa. Wydział w dniu 1 marca br. wydelegował p. Marjana Szyfa na członka Dyrekcyjnej Rady kolejowej w Krakowie, na zastępcę p r. Bernarda Grossa — Dyrektora firmy spedycyjnej **Schenker i Sp. w Krakowie.**



Lokatorom grozi nowy cios!

Prócz podatku kwaterunkowego, który już zaniedługo dotkliwie obciąży lokatorów, przygotowuje Ministerstwo Skarbu nowy projekt podatku lokatorskiego, z którego wpływy mają zostać zużyte na cele rozbudowy miast. Sprawą tą rząd gorliwie się zajmuje i niezadługo już wejdzie odnośny projekt pod obrady Sejmu. Projekt ten wzorowany na ustawodawstwie niemieckiem i austrjackiem, obciąży lokatorów nowym podatkiem, który przeznaczony będzie na wybudowanie nowych domów w miastach przez odnośne gminy.

Wprowadzenie podatku tego obecnie, uważać musimy za spóźnione i jako ogromnie dotkliwie obciążające mieszkańców miast,



którzy najbardziej odczuwają obecny zastój i kryzys. Wszakże obecnie wobec stopniowo postępującej odbudowy czynszów, opłaty czynszowe łącznie z dodatkami, podatkiem lokatorskim, wodociągowym i uchwalonym już kwaterunkowym wyniosą 30 do 60 procent przedwojennego czynszu i ciągle dalej wzrastać będą (już od 1 kwietnia o dalszych 6 procent). Wobec tego obciążenia budżetu każdego lokatora dotkliwym już wydatkiem na czynsz, przedstawiłoby dalsze podwyższenie tych opłat dla wszystkich dotkliwy bardzo ciężar, tem dotkliwszy wobec obecnego kryzysu i zastoju.

Co innego w Austrji. Tam czynsz obecny za mieszkania wynosi około 2 procent przedwojennego czynszu — lokatorzy mieszkają więc prawie zadarmo. Gmina miasta Wiednia — najbardziej zainteresowana w tych niskich czynszach — obłożyła wszystkich lokatorów podatkiem mieszkaniowym (tzw. Wohnbausteuer), który jest kilka razy wyższy, niż płacony czynsz. I te kwoty ściągane ze wszystkich lokatorów, którzy płacą wraz z wszelkiemi dodatkami łącznie razem nie więcej, jak 10 procent czynszu przedwojennego — tworzą ogromne fundusze, przy pomocy których wybudowała gmina miasta Wiednia w ciągu ostatnich 3 lat przeszło 50.000 mieszkań, a w roku bieżącym rozpoczyna budowę dalszych 10.000. I nic słuszniejszego, jak to. Lokatorzy, którzy prawie za darmo mieszkają, płacą i są w stanie płacić za to, aby osoby bez mieszkań mogły mieć dach nad głową. Podobnie jest w Niemczech.

Natomiast w państwach, gdzie czynsze są wysokie, lokatorzy żadnych opłat i podatku na cele rozbudowy miast nie płacą. Jest to rzeczą gmin i państwa. I tak w Anglji uchwalono w lecie 1924 ustawę mieszkaniową przewidującą budowę 2 miljonów (!) mieszkań, kosztem państwa i gminy. Tak samo we Francji i Belgji — gdzie czynsze wynoszą około 30 procent przedwojennych buduje się domy kosztem gmin przy gwarancji państwa.

Widzimy więc, że obecnie, gdy czynsze najmniejszych mieszkań dochodzą u nas do ⅓ części wysokości przedwojennej, jest już zapóźno, aby nałożyć na lokatorów nowy ciężar budowania za ich fundusze domów. Smutnem jest, że gminy u nas dotąd nic albo prawie nic w sprawie rozbudowy miast nie zrobiły i dopuściły się na tem polu karygodnego wprost zaniedbania. Ale nie wynika z tego, bynajmniej, aby za te winy pokutowali lokatorzy i dlatego bronić się muszą z całych sił przed tą nową grożącą im krzywdą.

Gminy ściągają obecnie tak ogromne podatki, daniny i opłaty (w Krakowie np. 2 do 3 razy wyższe, jak przed wojną) i są niezmordowane w wprowadzaniu nowych (vide np. w Krakowie podatek od szyldów i anonsów że na pewno będą w stanie przystąpić do budowy nowych domów przy pomocy państwa, które jak słychać zamierza znaczną część pożyczki amerykańskiej uruchomić celem rozbudowy miast.

Sprawa paszportowa.

Sprawa ta ciągle jeszcze nie straciła swej przykrej aktualności. System policyjny rosyjski, bezduszna formalistyka, strata paru dni czasu, ciągle towarzyszą jeszcze petentowi, gdy odważy się na staranie się o paszport zagraniczny, zwłaszcza t. zw. ulgowy.

Jak wiadomo musi on mieć najpierw t. zw. świadectwo kwalifikacyjne, w którem policja państwowa stwierdza, że petent istnieje i mieszka. Informacje te zbiera się przez wywiadowcę, który bada u stróża domu lub też

u samego petenta te tak ważne okoliczności. Następnie musi być na akcie notowane, że petent nie był karany, ani niema przeszkód w wydaniu mu paszportu (sądzimy, że osobom karanym należałoby tem łatwiej paszporty wydawać). Połączone to jest ze stratą paru dni, poczem dopiero petent może za opłatą 100 zł dostać paszport na jeden tylko wyjazd zagranicę, do wszystkich krajów świata (prócz Rosji).

A teraz t. zw. paszporty „ulgowe“ dla kupców i przemysłowców. Nazywają się ulgowemi dlatego, że uzyskanie ich połączone jest z większymi jeszcze trudnościami. Petent musi uprawdopodobnić (korespondencja handlowa itp.), do którego kraju chce wyjechać badanie to jest tak ścisłe, że jeżeli petent przedłoży np. korespondencję z Czechosłowacji i Szwajcarji to nie otrzyma zezwolenia na wyjazd do Austrji. Tak ostre i przewidujące są bowiem instrukcje Ministerstwa Spraw Zewnętrzych. Tego, że kupiec wyjeżdżający np. na targi lipskie orjentuje się tam dopiero, iż celem zakupna towarów ma wyjechać do Austrji lub Francji — ustawodawca nie przewidział i nakazuje temu kupcowi wrócić do Polski, aby starał się o rozszerzenie paszportu na te kraje.

Do podania musi być jeszcze dołączone w danym razie świadectwo przynależności i poświadczenie stosunku wojskowego, wystaranie się o które połączone jest ze stratą paru dni czasu — tak, że petent ma czas przed uzyskaniem paszportu dobrze zapełniony. Te wszystkie manipulacje trwają 10—30 dni zależnie od tego, czy petent mieszka w bardziej na Zachód czy Wschód położonych częściach państwa, gdyż z szerokością geograficzną rosną trudności i dokładności biurokratyczne. Oczywiście to na jeden tylko wyjazd, bo na drugi wyjazd trzeba powtórzyć to wszystko od początku.

Pytamy po co to wszystko? Świat cały pozbył się już przeżytków wojennych i powojennych. W całej Europie kosztuje paszport 2—10 (w Czechach 3 zł, w Austrji 2 zł, w Niemczech 10 zł, we Francji 5 zł. itp.) i to **paszport na 2—3 lata na dowolną ilość wyjazdów.** Czy tylko my jedyni mamy niepodzielnie przyjąć ten spadek po Rosji, która uważała, że bez ostrych przepisów paszportowych państwo istnieć nie może a człowiek składa się z duszy, ciała i paszportu?

Najwyższy już czas na pogrzebanie tego przeżytku wojny, który nam tylko wstyd przynosi.

Przywóz do Rzeszy niem. w roku 1924 wynosił 9.316 miljonów mar., wywóz zaś wynosił 6.566 milj. marek. Bilans ten wykazuje bierność na rzecz Niemiec horendalną kwotę 2.700 milj. marek.

Dlaczego 10%-wy podatek od zbytku powinien być zniesionym?

M. R. Warszawa. Przemysł luksusowy i sprzedaż jego wyrobów w żadnym razie nie mogą być traktowane, jako produkcja zbyteczna, nie przynosząca krajowi żadnych korzyści. Przemysł luksusowy jest takim samym czynnikiem w ogólnym przemyśle krajowym, jak każda inna produkcja i w takim samym stopniu utrzymuje tysiące rodzin swych pracowników, przyczyniając się w równej mierze: 1) do podniesienia dobrobytu, 2) do podniesienia ogólnego kulturalnego poziomu kraju.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że im cywilizacja danego kraju stoi na wyższym poziomie, tem więcej przedmiotów zbytku staje się przedmiotami pierwszej potrzeby, np. samochód w Ameryce itd. Tylko ludność o bardzo niskiej kulturze nie ma żadnych potrzeb. Przeprowadzenie granicy między przedmiotem pierwszej potrzeby, a przedmiotem zbytku jest o tyle trudne, że co dla mieszkańców jednego kraju, albo nawet jednej dzielnicy jest przedmiotem pierwszej potrzeby, dla drugich może być szczytem zbytku. Tylko człowiek pierwotny spędza żywot, zadawalniając się zaspokojeniem pierwszych potrzeb. Francja jest najlepszym przykładem, że wysoki poziom przemysłu luksusowego ma wielkie znaczenie dla kraju. Większa część francuskiego wywozu opiera się na przemyśle luksusowym i w znakomity sposób przysparza dochody skarbowi Francji. W żadnym razie nie możemy się zgodzić na traktowanie przemysłu oraz handlu przedmiotami zbytku, jako coś w kraju niepotrzebnego, które tylko tolerowane być musi. Warstwy kulturalne nie koniecznie zamożne mają na całej kuli ziemskiej naturalny pociąg do rzeczy pięknych, a każdy człowiek ma wrodzony pociąg do zbytku. Im większa kultura, tem większe jest dążenie, które popierać, a nie niszczyć należy. I to dążenie stworzyło całą nowoczesną cywilizację.

Rujnowanie tego przemysłu i handlu bynajmniej nie ukróca zapotrzebowania i zużycia tych przedmiotów, lecz przeciwnie znakomicie popiera przemysł zagraniczny, niszcząc doszczętnie jeszcze tak niedawno z takiem powodzeniem konkurujący z zagranicą przemysł krajowy. Na znakomitych narodowych tradycjach oparty polski przemysł złotniczy i jubilerski, który już w 16. wieku tworzył niebywałe arcydzieła, a przed samą wojną doszedł po długiej i mozolnej pracy jego kierowników do wielkiego rozkwitu, teraz w wyzwolonej Polsce chyli się ku upadkowi. Gdy w innych wyzwolonych powojennych krajach, jak Czechach, Węgrzech itd. przemysł złotniczy i jubilerski, otrzymawszy nowe ożywcze soki narodowego bogactwa odrazu zakwitł w całej pełni, reprezentując w całej Europie wykwint i smak sztuki narodowej, u nas traktowanej po macoszemu, stacza się ten przemysł coraz niżej i niżej w odmęt partactwa i tandety. Międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej oraz jubilerskiej w Paryżu roku 1925 jest najlepszym dowodem, jak wysoko cenią wszystkie narody świata artyzm i zbytek, gdyż nim zdobywają sobie uznanie i należne stanowisko w kulturalnym świecie. U nas inaczej.

Rząd nietylko nic nie robi, by przemysł przedmiotów zbytku podtrzymać, ale przeciwnie powoli doprowadza go do ruiny. Dochodzi do tego absurdu, że rząd, którego obowiązkiem jest każdy przemysł nietylko podtrzymywać i rozwijać, ale nawet politycznie stwarzać odpowiednie warunki dobrego rozwoju, staje się głównym powodem jego upadku. Rozporządzenie o 10 procentowym podatku od przedmiotów zbytku, który Skarbowi daje mini-

malny dochód, nie przynoszą prawie żadnych materjalnych korzyści, był tym śmiertelnym ciosem, który cały handel, a co zatem idzie i przemysł doprowadził do ruiny. Co miało jeszcze jakąkolwiek rację bytu podczas inflacji, staje się niemożliwością w czasach normalnych, w które teraz wkroczyliśmy.

Cena biżuterji (złoto, srebro, platyna, brylanty, perły itd.) jest mniej więcej ustaloną w całej Europie. Żadna tranzakcja handlowa w kraju tak wyczerpanym, jak w naszym nie może ponosić obciążenia w sumie 12 i pół procent poza zyskiem kupca i pokryciem kosztów handlowych. Rezultat rozporządzenia tego jest aż nadto widoczny. Publiczność, nie chcąc ponosić takich podatków, stroni od uczciwych dawnych firm, kupując u różnych pokątnych pośredników, którzy ani interesów handlowych nie posiadają, ani żadnych kosztów nie ponoszą, a tem bardziej nie płacą 10 procentowego podatku od przedmiotów zbytku. Od czasu wprowadzenia podatku od zbytku powstały w Polsce całe rzesze pokątnych, nieuchwytnych dla Skarbu sprzedawców i sprzedawczyń, a większość dawnych, wielkich sklepów, które były ozdobami stolicy są w przededniu upadku. Nie przypuszczamy, żeby to mogło być celem polityki skarbowej naszego Rządu.

Fachowe związki jubilerskie, jako najbardziej zainteresowane w wyżej wymienionej sprawie apelują niniejszym w imieniu swojem i szerokich mas pracowników, którym dają utrzymanie i pracę do odnośnych czynników władz, by nie stały się powodem runięcia kwitnącej niegdyś gałęzi rodzimego przemysłu.

Zniesienie 10 procentowego podatku od zbytku usunie handel pokątny. Handel w kraju znów wejdzie na tory uczciwe i szerokie rzesze publiczności znowu przyzwyczai do uczciwego kupna. Konkurencja zagranicy zostanie opanowana, byt szerokich rzesz pracujących w tym przemyśle zostanie uratowany, przemysł się odrodzi, kupiectwo znowu otrzyma możność egzystencji, a drobna suma, która odpadnie w postaci 10 procentowego podatku od zbytku wielokrotnie pomnożona wróci do kas skarbowych we formie podatków obrotowego i dochodowego.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH OKRĘGU RZESZOWSKIEGO

odbędzie się w niedzielę, dnia 8 marca 1925, o godzinie 2 pop. w **Rzeszowie**, na który członków i kupców zaprasza Związek Stow. kupieckich Zach. Małopolski.

Referować będzie Dr. **ZYGMUNT WASSERBERG** **o aktualnych sprawach kupieckich.**

KRONIKA.

Czcigodnemu wiceprezydentowi miasta Krakowa Józefowi Saremu, składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu ciężkiego i bolesnego ciosu jaki poniósł przez śmierć zacnej małżonki.

Krakowskie Stow. Kupców,
Związek Stowarzyszeń Kupiectwa Małopolski Zach.

Zebranie branży kuśnierskiej uchwaliło dnia 26-go lutego:

1) Członkowie branży bez różnicy na rodzaj przedsiębiorstwa, zobowiązują się nie kupować pod żadnym warunkiem **gotowych futer zagranicznych** — a to ze względu na grożącą ruinę tej branży,

2) wysłać delegację do władz, by uniemożliwić osobom do tego nie powołanym przywożenia futer z zagranicy.

Wykonanie tych uchwał jest kwestją egzystencji dla tego zawodu.

Zgromadzenie w sprawie obciążenia kupiectwa krakowskiego podatkami komunalnymi odbyło się dnia 2 marca przy tłumnym udziale członków w lokalu Stowarzyszenia. Obecni byli reprezentanci **Izby Skarbowej**: Nadradca Hełczyński i radca Dr. Rosenfeld, **reprezentant Inspektoratu** Nadradca Kahl i **Magistratu** radca Latacz oraz delegaci **Kongregacji kupieckiej** p. r. Porębski i Wojas. Przewodniczył p. Prezes **Schechter**, a referował p. radca Dr. **Mahler przedstawiając** obowiązujące w tej sprawie przepisy ustawy i mylne ich stosowanie przez Magistrat, który swym hyperfiskalizmem niszczy kupiectwo — nic prawie im w zamian nie dając. W dyskusji zabierali głos p. radca Latacz, p. Wojtas, Pfeffer, Horowitz i Patzanower poczem Przewodniczący dłuższem przemówieniem, które było ostrą krytyką zarządzeń Magistratu w dziedzinie podatków komunalnych zamknął zgromadzenie.

Obszerniejsze sprawozdanie w następnym numerze.

Prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie komunikuje nam: Niniejszym uprzejmie komunikujemy, iż wykonanie uchwały Rady Zawiadowczej Pocztowej Kasy Oszczędności o podwyższeniu wkładki zawiązkowej do 50 złotych, ze względu na stan rynku pieniężnego w kraju, zostało zawieszone. **Wkładka zawiązkowa w obrocie czekowym P. K. O. wynosi przeto 10 złotych.**

Podatek od wina i miodu. Stawki podatkowe uchwalone na sejmowej komisyi skarbowej (27. 2) wynoszą od litra wina gronowego poniżej 16 procent alkoholu zł. 1.20, powyżej 16 proc. alkoholu zł. 2.40.

Od win sztucznych 80 groszy, rodzynkowych 40 groszy, win owocowych i miodu 30 groszy, od moszczu winnego 50 groszy, od wina musującego gronowego 6 zł od butelki, od musującego wina owocowego 3 złote od butelki.